

Sylwester Pactwa CSsR

Papież jako pasterz i widzialna głowa Kościoła: misja umacniania wspólnoty w „czasach przejściowych”

Człowiek niemal zawsze żyje w pewnym „stanie przejściowym” - znajduje się między dwiema rzeczywistościami, nieustannie jest w drodze: od nocy do dnia, od młodości do starości, od życia do śmierci. Ale zwykło się tak mówić zwłaszcza wówczas, gdy dostrzegalna jest jakaś wyraźna zmiana, przejście, które odciska się na życiu czy to jednostki, czy też jakiejś społeczności. To przejście nie musi być natychmiastowe, może być dłuższym procesem rozłożonym w czasie.

Obserwując otaczający nas świat, dostrzega się wyzwania, przed którymi staje Kościół XXI wieku właśnie w kontekście przejściowości. Wciąż aktualnym wyzwaniem pozostaje globalizacja, która często ignoruje tradycyjne granice państw oraz decyzje poszczególnych, suwerennych rządów. Obcesowo kreuje mody, ujednolica różnorodne trendy, ukierunkowuje światowy reflektor na wybrane sektory życia, a inne celowo skazuje na mrok i zapomnienie. Globalne procesy sprawiają, że nawet tzw. różnice pokoleniowe dostrzegalne są nie jak dawniej co kilkanaście lat, a zaledwie co lat kilka, co z kolei wpływa na kształtowanie się tzw. kultury tymczasowości, której cechą jest lęk przed wiążącymi decyzjami, długoterminowymi zobowiązaniami (np. małżeństwo, kapłaństwo, życie zakonne). Równie istotnym wyzwaniem są przemiany techniczne radykalnie zmieniające nasze rozumienie pracy. Nie bez znaczenia jest także tzw. różnorodność kultur; nasze społeczeństwa nie są już homogeniczne, lecz stają się przestrzenią spotkania z „obcym”, wymiany światopoglądów, a nierzadko wrogich konfrontacji. Bez wątpienia tym, co odciska się na świadomości współczesnego człowieka, są także konflikty międzynarodowe. W Polsce byliśmy i w jakimś sensie wciąż jesteśmy żywo zaangażowani w to, co dokonało się i nadal niestety trwa na Ukrainie po zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej.

W obliczu tych - tu wymienionych tylko niektórych spośród istniejących - procesów i wydarzeń człowiek wierzący może czuć się zagubiony, zdezorientowany. Stąd też w czasach

przejściowych potrzebuje on punktu oparcia, doświadczenia stabilności. W tym kontekście to właśnie Kościół jawi się niczym latarnia morska pośród świata targanego sztormami. W swoim wymiarze instytucjonalnym trwa on niezależnie od światowych zawirowań; jest - w dobrym tego słowa znaczeniu - „przewidywalny”, dając poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie zaś przeżywa on solidarnie to, co człowiek współczesny napotyka na swojej drodze, jego radości i nadzieje, lęki i smutki (por. GS 1).

Z pewnością wielu z nas żywo pamięta niedawny czas śmierci papieża Franciszka, modlitwy o spokój jego duszy; potem zaś - czy to osobiście, czy też dzięki mediom - mogliśmy uczestniczyć w pogrzebie następcy św. Piotra. Śmierć papieża przypadła w, pełnym nadziei i radości, okresie paschalnym, w Poniedziałek Wielkanocny, kiedy to Kościół ze szczególnym naciskiem ogłasza zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Następnie śledziliśmy przygotowania do konklawe i samo jego rozpoczęcie. Potem modlitwy i próby przewidzenia, na kogo padnie los, kogo wyznaczy Chrystus, aby po Franciszku „pasł Jego baranki” (por. J 21,15-19).

Wybór amerykańskiego kardynała Roberta Francisa Prevosta na Stolicę Piotrową mógł zaskoczyć tych, którzy nie śledzili z bliska życia Watykanu i personalnych zmian w dykasteriach. Nie znajdował się on w rankingach potencjalnych *papabile*, nie dał się poznać szerszemu gronu katolików na świecie. Rozpoczynający się pontyfikat Leona XIV jest dobrą okazją, aby spojrzeć na urząd papieża jako na gwaranta pewnej stabilności w obliczu tak wielu zmian, z którymi mamy dzisiaj do czynienia.

Każdorazowa śmierć papieża powoduje w jakiejś grupie wierzących poczucie straty, smutku. Wystarczy wspomnieć chociażby odchodzenie św. Jana Pawła II, które z jednej strony pełne było powagi i dojrzałego smutku, z drugiej zaowocowało wieloma nawróceniami, pojednaniem i dobrocią. Nie inaczej było w przypadku papieża Franciszka - wielu wiernych odczuwa wdzięczność za ten pontyfikat i wciąż potrzebuje czasu, aby oswoić się z jego odejściem. Zmarły papież pozostawił kilka wyraźniejszych motywów, na które zwracał szczególną uwagę. Należy tutaj wymienić choćby mocne akcentowanie Bożego miłosierdzia, sprawiedliwości społecznej, krytykę tzw. kultury wykluczenia, dostrzeżenie osób starszych, wrażliwość ekologiczną, ukazywanie tzw. świętych z sąsiedztwa czy też znamienne stwierdzenie, że nie żyjemy w epoce zmian, lecz w zmianie epoki, gdy chrześcijaństwo nie jest już jedyną obowiązującą narracją. Istnieje jednak niemała grupa wiernych, którzy postrzegają miniony pontyfikat krytycznie, podkreślając podział, jaki po nim pozostał pomiędzy katolikami reprezentującymi różne wrażliwości. Kwestia dotyczy w sposób szczególny wiernych zgromadzonych wokół tzw. duszpasterstwa Tradycji, którzy z niezrozumieniem przyjmowali

watykańskie decyzje obostrzające sprawowanie liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego.

Śmierć papieża to jednak nie koniec Kościoła. Patrząc wstecz, dostrzega się niemal dwutysiącletnią „sztafetę” biskupów Rzymu, której dzisiaj przewodzi Leon XIV, 267. papież w historii Kościoła. Każdy kolejny papież to oddzielny rozdział. Ci z pierwszych wieków to liczni męczennicy, później wielcy uczeni, wybitni mężowie stanu itd. Byli również i tacy, których pontyfikaty stanowiły realizację polityki rodów czy stronnictw politycznych. Pośród tych ludzkich elementów, świętych i grzesznych, dostrzegalne jest jednak bardzo wyraźnie prowadzenie Kościoła przez Ducha Świętego, który nieustannie kieruje nim ku celowi ustanowionemu przez Opatrzność. Świadectwem tej asystencji są choćby liczne na przestrzeni dziejów przykłady świętości życia oraz niegasnąca gorliwość apostołska przejawiająca się w coraz to nowych pokoleniach katolików.

Papież Leon XIV, choć przejmuje misję po zmarłym Franciszku i zapewne będzie kontynuował wiele jego inicjatyw, jest jednak nie tyle jego następcą, ile następcą św. Piotra. W tym sensie zwykło się mówić, że dany papież „niesie urząd”, a wraz z nim tradycję papieżstwa związaną z szeregiem nie tylko przywilejów, ale i ograniczeń. Dotyczy to zarówno swobody przemieszczania się, konieczności zachowywania protokołu, jak również wejścia w zwyczaj noszenia papieskiego stroju, miejsca zamieszkania itp.

Zewnętrzne oznaki papieżstwa odsyłają nas jednak do wymiaru duchowego tej posługi. Papież jest widzialną głową oraz pasterzem Kościoła, aby w konkretnych czasach mógł nim kierować, prowadzić go, ochraniać przed błędami czy też, na wzór Mistra, nie opuszczać owiec i nie uciekać przed wilkami, lecz oddawać życie za powierzone sobie stado (por. J 10,11-13). Jest gwarancją stabilności, aby wierni, tak często zdezorientowani, mogli oprzeć się na jego autorytecie i podążać w kierunku, jaki on wskazuje poprzez swoje nauczanie. Wraz z wejściem w posługę piotrową w papieżu uobecnia się charyzmat nieomyślności. Aby jednak właściwie rozumieć tę prawdę, należy niejako zejść jeszcze niżej: do kategorii niezniszczalności Kościoła. To właśnie ona, przyobiecana przez Jezusa Chrystusa, stanowi podstawę nieomyślności papieża. Niezniszczalny (z łac. *indeficiens*) zawiera w sobie znaczenie trwałości: nigdy nie zawodzę, nie rozpląwam się, nie tracę konsystencji. To także wymiar pewnej obfitości oraz ciągłości: niewyczerpany, nieustanny¹. Mówiąc o niezniszczalności

¹ Por. „*In-deficiens*”, w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Warszawa 1969, t. III, s. 111.

Kościół, można rozważać ją przez pryzmat przynajmniej trzech idei: stałości w tożsamości, trwałości w czasie oraz funkcji eschatologicznej².

To wpieryw stałość (stabilność) w tożsamości: Kościół ma rozumienie samego siebie, gdyż jego stała tożsamość ma swoje źródło w Jezusie Chrystusie, który jest jej gwarantem. Dlatego jakiegokolwiek działanie w Kościele wbrew nauczaniu Chrystusa oraz Tradycji skutkowałoby stopniową utratą tożsamości i znalezieniem się na bezdrożach (por. Hbr 2,1)³.

Drugą ideą jest trwanie w czasie. Również ten wymiar czerpie z Jezusa, który zagwarantował swoją obecność w Kościele aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Rzeczywiście, Kościół trwa i wydaje owoce niezależnie od zawirowań historii, zarówno w warunkach sprzyjających, jak i przeciwnych; trwa i wydaje owoce również niezależnie od tajemnicy grzechu, który jest nie tylko dostrzegalny w tak wielu wymiarach współczesnego świata, ale także wewnątrz wspólnoty Kościoła. To trwanie w czasie dokonuje się właśnie poprzez posługę kolejnych papieży - z blaskami i cieniami ich pontyfikatów.

Trzecia idea dotyczy określonej roli eschatologicznej: niezniszczalność Kościoła została przez Boga przewidziana ze względu na ten ostateczny cel, któremu Kościół służy: oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa w chwale. Ta niezniszczalność ma swoje źródło w fakcie, że Kościół jest doskonałością uczestniczącą w Boskiej istocie (nie jest więc doskonałością absolutną)⁴. Stąd też nigdy nie ustanie towarzyszenie Chrystusa swojemu Kościołowi, nigdy nie ustanie posyłanie Ducha Świętego, aby ożywiał i uświęcał jego wspólnotę. Choć to wszystko dokonuje się pośród tego świata, podobnie jak w przypowieści o chwaście, zmierza konsekwentnie ku pełni czasów (por. Mt 13,24-30). Św. Augustyn, komentując fragment Psalmu 104 (103): *Umocniłeś ziemię w jej podstawach; na wieki wieków się nie zachwieje* (Ps 104,5), odnosi, w kluczu apologetycznym, tę stabilność ziemi do stabilności Kościoła, opartego na Jezusie Chrystusie: *Zachwiałby się Kościół, gdyby zmienił fundament. Ale czy zachwiałby się Chrystus, który, zanim do nas przyszedł i przyjął ciało, „wszystko przezeń się stało, a bez Niego nic się nie stało”?* *On wszystko obejmuje swym majestatem i dobrocią. Skoro nie zachwieje się Chrystus, Kościół nie pochyli się na wieki wieków*”. *Gdzież są ci, którzy powiadają, że Kościół zniknął ze świata, skoro nawet pochylić się nie może?*⁵

² Por. G. Tanzella-Nitti, *La Rivelazione e la sua credibilità. Percorsi di Teologia Fondamentale*, Roma 2016, s. 260.

³ Historia Kościoła dostarcza wiele przykładów takiego *schodzenia na manowce* pojedynczych osób czy też całych grup, które poprzez nieposłuszeństwo Kościołowi czy postępowanie wbrew Tradycji, utraciły swoją stałość w tożsamości eklezjalnej.

⁴ Por. G. Tanzella-Nitti, *La Rivelazione e la sua credibilità*, dz. cyt., s. 260.

⁵ Augustyn, *Enarrationes in Psalmos, 103, 2,5*. Tłumaczenie polskie: Augustyn, *Objaśnienia psalmów, Ps 103-123* (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 41), Warszawa 1986, s. 25-26.

Biskup Rzymu stoi na czele wspólnoty Kościoła, która - oprócz wymiaru duchowego - ma również wyraźnie charakter instytucjonalny. To Piotrowi Pan powierzył klucze Kościoła, ustanawiając go pasterzem całej trzody (por. KKK 881), a każdy papież jako następca Piotra *jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych* (LG 32). Pierwszeństwo Piotra, wyrażające jego nadzwyczajny urząd w Kościele, jest podkreślane od czasów apostoelskich. Nowy Testament, przedstawiając listy Dwunastu, zawsze wymienia Piotra jako pierwszego (por. Mk 3,16-19; Łk 6,14-16; Dz 1,13) lub nawet z określeniem *explicite: A oto imiona Dwunastu apostołów: pierwszy w kolejności Szymon, zwany Piotrem* (Mt 10,2). Podobnie w tekstach pochodzących od św. Pawła i św. Łukasza Zmartwychwstały Pan ukazuje się najpierw Piotrowi (por. 1 Kor 15,5; Łk 24,34). Rola Piotra jest więc wyróżniona od samego początku i każdy kolejny papież jako jego następca niesie w sobie tę świadomość. Wybrzmiało to również podczas pierwszego wystąpienia Leona XIV zaraz po jego wyborze: *Jestem synem św. Augustyna, augustianinem, który powiedział: „Z wami jestem chrześcijaninem, a dla was biskupem”*. W tym sensie wszyscy możemy iść razem do tej ojczyzny, którą Bóg nam przygotował⁶.

Ten właśnie wymiar instytucjonalny, który bynajmniej nie przysłania aspektu charyzmatycznego, jest konieczny i nabiera znaczenia wówczas, gdy wierni znajdują się w sytuacji niepewności czy też gdy podążają błędną drogą. Co ciekawe, słowo „instytucja” (łac. *instituere*, złożenie *in* i *statuere*) zawiera w sobie szereg znaczeń odnoszących się właśnie do solidności i stabilności (założyć, budować, wznosić, wynaleźć, stworzyć, zacząć, ustawić, zasadzić, umieścić, mieć zwyczaj, ustanowić, zarządzić, postanowić, wyznaczyć, mianować, pouczać, kształcić, uczyć)⁷. Papież więc jako pierwszy w Kościele powołany jest do umacniania wspólnoty, w nim bowiem trwa urząd udzielony przez Pana Piotrowi (por. KPK 331).

Warto jeszcze w tym miejscu przywołać wydaną niedawno w języku polskim książkę bł. Antonia Rosminiego (1797-1855) zatytułowaną *Pięć ran Kościoła świętego*⁸. W rozdziale poświęconym brakowi jedności między biskupami autor przywołuje przykład siły Kościoła

⁶ Konferencja Episkopatu Polski, *Pierwsze słowa Leona XIV: „Niech pokój będzie z wami!”*, <https://episkopat.pl/doc/228616.Pierwsze-slowa-Leona-XIV-Niech-pokoj-bedzie-z-wami> (dostęp 6.08.2025).

⁷ Por. *Instituto*, w: *Słownik łacińsko-polski*, dz. cyt., s. 203-204.

⁸ A. Rosmini, *Pięć ran Kościoła świętego*, Sandomierz 2023 (*Delle cinque piaghe della santa Chiesa*, Lugano 1848). Przytoczone dzieło bł. Antonia Rosminiego zostało w 1849 roku umieszczone w *Indeksie ksiąg zakazanych*. Przełom w podejściu do niego rozpoczął się wraz z Soborem Watykańskim II, kiedy to książka krążyła między biskupami podczas obrad. Za sprawą Pawła VI usunięto ją z *Indeksu*. Jan Paweł II wymienił nazwisko Rosminiego w encyklice *Fides et ratio*, Kongregacja Nauki Wiary w lipcu 2001 roku zrehabilitowała włoskiego kapłana, a 18 listopada 2007 roku Benedykt XVI włączył go w poczet błogosławionych.

pierwszych wieków. Wymienia istotne elementy związane głównie z posługą biskupa i papieża, które przyczyniały się do jedności i znaczenia Kościoła w ówczesnym świecie. Mówiąc o biskupach, Rosmini stwierdza, że przede wszystkim znali się oni osobiście jeszcze z czasów poprzedzających ich wybór; prowadzili między sobą bogatą korespondencję oraz - na miarę możliwości - wzajemnie się odwiedzali, motywowani chrześcijańską miłością i gorliwością w sprawach Kościoła; brali udział w często odbywających się synodach i soborach, szczególnie lokalnych; liczono się z autorytetem metropolity stojącego na czele całej prowincji⁹. Odnosząc się do roli biskupa Rzymu, Rosmini stwierdza, że jedność i siła Kościoła rodzi się przede wszystkim właśnie z *władzy Papieża, kamienia węgielnego, skały zawsze niezmiennej pośród wielu elementów składających się na wielką budowlę kolegium biskupiego. Ta władza stanowi prawdziwy fundament Kościoła wojującego ze złem i daje mu tożsamość i nieprzemijalność. Do niego, jak do ojca, uciekają się w każdym ciężkim położeniu wszyscy biskupi i wszystkie Kościoły lokalne. Zwracają się do niego jako do sędziego we wszystkich sprawach, jako do nauczyciela, centrum i wspólnego źródła. U niego prześladowani pasterze otrzymują pociechę, a ubodzy i ogołoceni wsparcie. Do niego przychodzą wierni z każdego narodu. On jest światłem, przewodnikiem, obrońcą i gwarantem stałości oraz spokoju dla całego świata katolickiego*¹⁰.

Podobnie jak wierni na przestrzeni wieków, tak i ci żyjący w XXI wieku potrzebują silnej postaci następcy św. Piotra, który w obliczu „kultury relatywizmu” nie ulegnie presji przemijających mód czy światopoglądów. Papież to władza, ale również autorytet. Władzę można realizować siłą, nie mając autorytetu. Ta natomiast władza jest rzeczywistością bardziej duchową, w której oddziałuje swego rodzaju promieniowanie i przyciąganie¹¹. Pozostaje nam modlić się i ufać, że Leon XIV stanie się autorytetem dla współczesnych chrześcijan, przez co również realizowanie jego władzy będzie jasną wskazówką dla ich życia. Jezus Chrystus nigdy nie opuści swojego Kościoła i nie przestanie posyłać Ducha Świętego „Piotrowi naszych czasów”, aby jako widzialna głowa Kościoła i jego pasterz mógł go pewnie prowadzić po ścieżkach historii - także w czasach przejściowych.

⁹ Por. tamże, s. 141-148

¹⁰ Tamże, s. 148-149.

¹¹ Por. R. Blazquez, *Gesù sì, la Chiesa anche. Cristologia per la nuova evangelizzazione*, Napoli 1998, s. 268.